

Odnaczenia b. żołnierzy Batalionów Chłopskich

Dzień wczorajszymi był kulmi-
nacyjnym momentem obcho-
dów 30 rocznicy podjęcia przez
Bataliony Chłopskie walki
zbrojnej przeciwko okupanto-
wi hitlerowskiemu.

W sobotę w południe w Sali
Kolumnowej Rady Państwa
udekorowano odznaczeniami
państwowymi i wojskowymi
długoletnich, zasłużonych dział-
aczy ruchu ludowego, b. żoł-
nierzy i dowódców batalionów
chłopskich, działaczy tajnej
oświaty z okresu wojny, orga-
nizatorów zbrojnej walki z
okupantem, a zarazem działa-
czy społecznych przodujących
w budowie socjalistycznej Pol-
ski.

74 b. żołnierzy i działaczy
BCh udekorowano odznacze-
niami. Krzyż Komandorski
Orderu Odrodzenia Polski
otrzymała Zofia Solarzowa z
Warszawy. Krzyż Grunwaldu
III kl. otrzymał m. in. Stani-
sław Sikora z Poznania.

W Warszawie odbył się kon-
cert z okazji 30 rocznicy rozpo-
częcia walk Batalionów Chłop-
skich. Przybyli na niego: Ed-
ward Babiuch, Kazimierz Bar-
cikowski, Jerzy Łukaszewicz,
członkowie władz naczelnych
ZSL i SD.

Po zagajeniu uroczystości
przez min. Stanisława Wroń-
skiego, referat wygłosił Stani-
sław Gucwa. (PAP)

GWIAZDZ WIELKOPOLSKI

NIEDZIELA

POZNAN
4/5 III 1973
Wydanie AB

Rok XXIX
Nr 54 (9026)
Cena 50 gr

ZWM i ZMP-organizacje walki i pracy

Spotkanie w KW PZPR

Z okazji 30 rocznicy powstania ZWM i obchodzonego tak-
że w br. 25-lecia Związku Młodzieży Polskiej, w gmachu Ko-
mitetu Wojewódzkiego PZPR w Poznaniu odbyło się w so-
botę spotkanie sekretariatu wojewódzkiej instancji partyj-
nej z byłymi działaczami ZWM, ZMP, a także z przedstawi-
cielami obecnych organizacji

Na spotkaniu wystąpił I se-
kretarz KW PZPR Jerzy Za-
sada, który omówił m. in. do-
robiek ZWM. Organizacja ta,
działając u boku PPR, stała
się pionierem walki o jedność
idei i poczynań polskiej mło-
dzieży, stworzyła podwaliny
pod dalszy rozwój ruchu mło-
dzieżowego w naszym kraju —
w ZMP, a następnie w ZMS,
ZMW, ZSP, ZHP i KMW.

Polska jest obecnie krajem
— mówił I sekretarz KW — w

którym systematycznie wzra-
sta poziom życia ludzi pracy,
który posiada nowoczesny
przemysł, nowoczesne rolni-
ctwo i ludzi o coraz wyższych
kwalifikacjach. Znaczący sto-
pień rozwoju osiągnął także
nasz region, którego produkcję
wysoko ceni się w skali kraju.

Posiada on obecnie silną or-
ganizację PZPR, silne związki
młodzieży, zespolone w nowo
utworzonej Federacji. W bu-
dowie podwalin obecnej rze-
czywistości nie miały zasługi
poniosły organizacje młodzieży
ZWM i ZMP, stwarzając wzor-
y jednolitego i ofiarnego dzia-
łania pod przewodnictwem
PPR a potem PZPR.

Podczas spotkania przewod-
niczący Prezydium WRN w
Poznaniu Tadeusz Grabski u-
dekorował odznakami honoro-
wymi „Za Zasługi w Rozwoju
Województwa Poznańskiego”
byłych działaczy ZWM i ZMP.

Ponadto sekretarz Woje-
wódzkiego Komitetu Frontu
Jedności Narodu w Poznaniu
Jan Nemoudry wręczył J. Za-
sadowi Medal Pamiątkowy z
okazji XXX-lecia ZWM i
XXV-lecia ZMP.

W rozmowie, jaka się odby-
ła podczas spotkania, b. dzia-
łacze ruchu młodzieżowego
wspominali m. in. różne formy
uczestnictwa ZWM i ZMP w
ówczesnych przemianach spo-

Dokończenie na str. 2

Premier republiki Jemenu przybył do Polski



Premier Ludowo-Demokratycznej
Republiki Jemenu Ali Nasser Mo-
hamed.

CAF — PI — telefoto

Wczoraj, we wczesnych go-
dzinach popołudniowych przy-
był do Polski z oficjalną dwu-
dniową wizytą premier Ludow-
o-Demokratycznej Republiki
Jemenu — Ali Nasser Moha-

med. Jest to pierwsza wizyta
w naszym kraju szefa rządu
republiki Jemenu.

Na lotnisku Okęcie w War-
szawie jemeńskiego gościa po-
witał premier — Piotr Jaro-
szewicz w towarzystwie człon-
ków rządu.

Premier republiki Jemenu
udzielił na lotnisku wypowie-
dzi dziennikarzom, w której
wyraził przekonanie, że jego
wizyta przyczyni się do umoc-
nienia stosunków między Lu-
dowo-Demokratyczną Republi-
ką Jemenu i Polską i będzie
okazją do zapoznania się z osią-
gnięciami narodu polskiego.

Po południu premier Ludow-
o-Demokratycznej Republiki
Jemenu Ali Nasser Mohamed
złożył w gmachu Prezydium
Rządu kurtuazyjną wizytę pre-
zesowi Rady Ministrów —
Piotrowi Jaroszewiczowi.

Z gmachu Prezydium Rządu
premier Jemenu udał się na Plac
Zwycięstwa. Na płycie Grobu Nie-
znanego Żołnierza złożył wieniec
opasany szarfą o barwach narodo-
wych swego kraju.

Następnie jemeński gość wraz z
towarzyszami mu osobami zwie-
dził niektóre dzelnice Warszawy.
PAP



Podczas spotkania w KW PZPR.

W Paczkowie po 20 latach

Uznanie dla dobrej roboty spółdzielców

Wśród wielu rolniczych spółdzielni produkcyjnych w Wiel-
kopolsce, które w tym roku obchodzą dwudziestolecie swego
istnienia, RSP Paczkowo z powiatu poznańskiego należy do
najlepszych. Spółdzielcy udokumentowali przodującą pozy-
cję swego kolektywnego gospodarstwa szczególnie wydatną
pracą w ostatnich latach, która przyniosła im wysokie efek-
ty produkcyjne i pozwoliła na generalną poprawę warunków.

W ciągu dwudziestu lat
wspólnego gospodarowania
członkowie RSP Paczkowo, ra-
zem z filiami w Zamysławie
i Garbach dorobili się ma-
jątku zespołowego warto-
ści 40 milionów złotych,
w czym środki trwałe wy-
noszą 20 mln zł. Gospodaru-
jąc na 280 ha ziemi, uzyskali
za rok ubiegły 3,5 mln zł do-
chodu ogólnego, w tym 2,8
mln zł do podziału a dniów-
kę obrachunkową w wysoko-
ści 100 zł.

Rozszerzaniu produkcji stu-
żą stale realizowane inwestycje,
na które wydano do tej pory 15
mln złotych, a dalsze 24 mln zł
wyda się w tym roku na budowę
5 czeskich hal do wychowu
broilerów, obory dla 180 bukatów,
garaży, a przede wszystkim na
wykonanie 20 domków jednorod-
zinnych dla spółdzielców w Pacz-
kowie i w Zamysławie, wyposażo-
nych m. in. w wodę bieżącą.

O tych sprawach mówił na
spotkaniu ze spółdzielcami
Przewodniczący Zarządu RSP
Józef Ossowski przedstawiając
te wyniki przybyłym gości-
om: członkowi Egzekutywy
KW PZPR przewodniczącemu
Prezydium WRN Tadeuszowi
Grabskiemu, członkom Sekre-

tariatu KP PZPR w Poznaniu
z I sekretarzem Mieczysławem
Długim, wiceprzewodniczą-
cemu Prezydium PRN Andrzej-
owi Bendkowskiemu. Za swoją
wzorową pracę, m. in. wysokie
przekroczenie zobowiązań w
akcji „20 miliardów” spółdziel-
cy z Paczkowa otrzymali wzo-
raj zbiorową Honorową Od-
znakę „Za Zasługi w Rozwoju
Województwa Poznańskiego”.
Indywidualnie taką odznakę
przyznano brygadziście fer-
my broilerów Helenie Strzel-
czyk.

Podobną odznakę otrzymała
RSP Gorzyce w pow. Ko-
ściańskim. (emp)

PAP-RADIO-INE-WK-TELEFONEM
RADIO-INE-WK-TELEFONEM-PAP
INE-WK-TELEFONEM-PAP
TELEFONEM-PAP
PAP-INE-WK-TELEFONEM-PAP
RADIO-INE-WK-TELEFONEM-PAP

Rocznica niepodległości Bułgarii

3 marca naród bułgarski obcho-
dził 95 rocznicę odzyskania nie-
podległości.

2 marca odbyło się w Sofii na
placu przed Zgromadzeniem Lu-
dowym uroczyste widowisko arty-
styczne z okazji tego historycz-
nego dla narodu bułgarskiego wy-
darzenia.

Kryzys walutowy

Prezydent USA Richard Nixon
oświadczył w piątek, że nie będzie
żadnej nowej dewaluacji dolara.
Jednocześnie w Waszyngtonie
nieinformowano, że na sobotę zwo-
łało się spotkanie członków
doradców gospodarczych Białego
Domu. Nie ma wątpliwości, że je

Na 30-lecie ZWM

Koncert

w Pałacu Kultury

Już 30 lat mija od dni,
gdy w okupowanej Polsce
w 1943 r. powstawał Zwią-
zek Walki Młodych, aby
pomóc Polskiej Partii Ro-
botniczej w walce z faszyz-
mem i w tworzeniu podwa-
lin ustroju sprawiedliwo-
ści społecznej w naszym kra-
ju. Natomiast po wyzwole-
niu ZWM, u boku PPR,
przyczynił się wydatnie do
ugruntowania władzy ludo-
wej w Polsce. Organizacja
ta zapoczątkowała tradycję
ruchu młodzieżowego w
PRL, stwarzając żywe do
dzisiaj wzory działania.

Dzisiaj, 4 bm., o godz. 16
odbędzie się w Sali Wiel-
kiej Pałacu Kultury w Po-
znaniu koncert z okazji
30 rocznicy powstania ZWM
jak i z okazji rocznicy u-
tworzenia Związku w Wiel-
kopolsce. Wystąpią m. in.
tak znane zespoły, jak:
„Wielkopolska”, chór „A-
rion”, „Ali Babki”, „Homo
homini”, a także aktorzy
teatrów dramatycznych w
Poznaniu i piosenkarze.
(mb)

PRL — NRD

Przemysły hutnicze zacieśniają współpracę

3 bm. wiceministrowie: prze-
mysłu ciężkiego — Franciszek
Adamkiewicz oraz kopalnictwa
rud i hutnictwa NRD — Hugo
Meiser podpisali protokół o roz-
woju współpracy gospodarczej
i naukowo-technicznej między
Polską i NRD w dziedzinie
hutnictwa żelaza i stali oraz
metali nieżelaznych w latach
1976—1980. (PAP)

grynym punktem porządku dnia są
sprawy walutowe.

W niedzielę w Brukseli po raz
w tym tygodniu zbiorą się ministrowie fi-
nansów Wspólnego Rynku. Tym ra-
zem stawka jest znacznie większa
— jak podkreślają obserwatorzy.
EWG musi polegać tylko na włas-
nych siłach, gdyż w Waszyngto-
nie mówi się, że obecnie kryzys
dolara, „to problem czysto euro-
pejski”.

Światowa premiera

Z okazji 500-rocznicy urodzin
Mikołaja Kopernika odbyła się w
Paryżu, pod patronatem ministrów
kultury Francji i Polski, światowa
premiery filmu „Kopernik”.
Film został wyświetlony w teatrze
„Marigny” przy Polach Elizej-
skich.

Kat Lyonu aresztowany

Prokurator boliwijskiego okręgu
La Paz, badając sprawę Klausa
Altmanna, mieszkającego od 1952
roku w Boliwii, wydał w piątek
połeczenie aresztowania go. Został
on oficjalnie uznany za zbrodniar-
za hitlerowskiego, Klausa Bar-

Dobiegło kresu znaczone walką życie

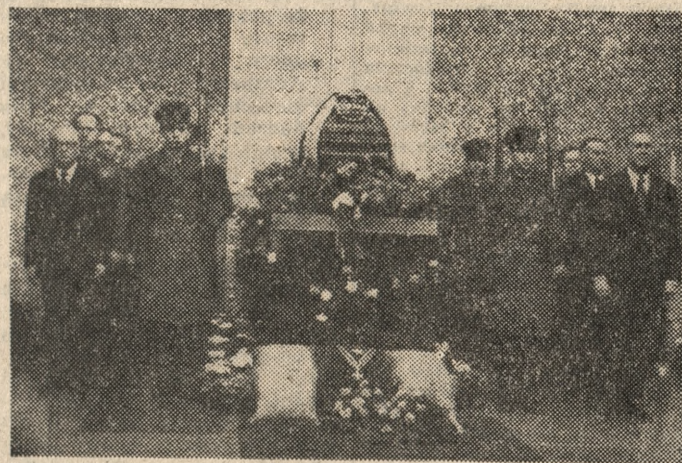
Pogrzeb Wiesława Ociepki

3 bm. na Cmentarzu Komunalnym na Powązkach w War-
szawie odbył się pogrzeb tragicznie zmarłego w katastrofie
lotniczej długoletniego, ofiarnego działacza partyjnego, pań-
stwowego i społecznego, członka KC PZPR, ministra spraw
wewnętrznych — Wiesława Ociepki.

Ceremonie rozpoczęły się w
domu przedpogrzebowym,
gdzie wystawiona została tru-
mna ze zwłokami Wiesława
Ociepki. Wartę honorową przy
trumnie pełnili żołnierze nad-

wiańskiej jednostki MSW.
Obok nich — rodzina zmarle-
go: żona Alicja, trzech synowie,
rodzice.

Punktualnie o godzinie 9.30
przybyli zaciągając wartę ho-



Na zdjęciu: podczas ceremonii pogrzebowych.

CAF — Rosiak — telefoto

norową członkowie najwyż-
szych władz partyjnych i pań-
stwowych: Edward Gierek,
Henryk Jabłoński, Piotr Jaro-
szewicz, Edward Babiuch, Mie-
czysław Jagielski, Wojciech
Jaruzelski, Władysław Kru-
czek, Franciszek Szlachetka i
Jan Szydlak.

U stóp katafalku — członko-
wie rządu, kierownicy resor-
tów: spraw wewnętrznych i o-
brony narodowej, przybyli
specjalnie na pogrzeb delega-
cje kierownictw resortów
spraw wewnętrznych krajów
socialistycznych. Jest także de-
legacja górników z rodzinnego
miasta W. Ociepki — Sosnow-
ca.

Z domu przedpogrzebowego
trumna wyniesiona została na
barkach oficerów Wojska Pol-
skiego. Na czele konduktu
kompania honorowa WP, po-
czty sztandarowe, organizacji
partyjnych i społecznych i za-
wodowych. Wraz z rodziną
zmarłego kroczą w nim człon-
kowie najwyższych władz par-
tyjnych i państwowych, dele-
gacje warszawskich zakładów
pracy, weterani walk o wyzwo-
lenie narodowe i społeczne,
młodzież. Obecni są szefowie
przedstawicielstw dyplomaty-
cznych krajów socjalistycz-
nych i delegacje zagraniczne.

Nad otwartą mogiłą w Alei
Zasłużonych żegnał Wiesława
Ociepkę w imieniu KC PZPR,
Sejmu i Rady Ministrów —
Piotr Jaroszewicz.

Stoimy nad otwartą mogiłą
człowieka o wielkim sercu i
niepospolitych cechach charak-
teru — powiedział — komuni-

Dokończenie na str. 2

W październiku obchody XXX rocznicy LWP

Sekretariat KC PZPR pod-
jął uchwałę w sprawie obcho-
dów XXX rocznicy powstania
Ludowego Wojska Polskiego,
której centralne uroczystości
odbędzie się w październiku br.
— w historyczną rocznicę bit-
wy żołnierzy i Dywizji Pie-
choty im. Tadeusza Kościusz-
ki pod Lenino. (PAP)

LOGODA

Zachmurzenie duże z większymi
przejaśnieniami. Miejscami opady
deszczu ze śniegiem lub deszczu.
Temp. maks. od 0 st. na wscho-
dzie, około 4 st. w centrum do
6 st. na zachodzie. Wiatry słabe i
umiarkowane z kierunków zachod-
nych.

UCZESTNICTWO I STYL



Rozmawiamy z Gerardem Górnickim

optymizm. Często sam jestem zaskoczony, gdy znajduje on wyraz w tym, co piszę. Pisarz powinien przede wszystkim realizować prawdę swej osobowości.

— Mimo to twierdzą, że wizja człowieka, taka jak ta, którą pan stwarza i którą jeden z recenzentów pana książki „Dom na Pa cyfiku” nazwał romantyczną, mogłaby w dzisiejszej literaturze występować częściej.

— Chyba jako przeciwstaw na wizji pesymistycznej. Wizji degradacji człowieka.

— Właśnie! Przecież ta moda nadal się dzisiaj utrzymuje.

— Istotnie, nasza literatura w dalszym ciągu lubuje się niekiedy w odzieraniu człowieka z człowieczeństwa. Jakże są te go przyczyny? Maniera, spadek po niektórych nurtach literackich 20-lecia międzywojennego? Import obcych wzorów? Są też i głębsze uzasadnienia w kompleksach wyniesionych z czasów wojny.

— Przecież pan sam należy do „pokolenia Kolumbów”?

— Urodziłem się akurat w roku 1920. Ale wojna jest dla mnie nie tyle doświadczeniem rozpacz, co raczej dowodem na to, że wartości humanistyczne mogą wyjść zwycięsko nawet z najcięższej próby. Starałem się więc włączyć w ten nurt naszej literatury, która po wojnie podjęła walkę o godność człowieka, poniżoną w czasie okupacji. W dalszym ciągu jednak podtrzymuję moją myśl, że twórca powinien być przede wszystkim wierny sobie, swoim przeżyciom, doświadczeniom, swojej biografii; bez względu na to, czy pisze o wojnie, czy o jakiejś fascynującej współczesności — epoce lotów kosmicznych, rewolucji naukowo-technicznej.

— Sądzę, że społeczeństwu tej epoki, zwłaszcza młodzieży, potrzebny jest raczej bohater literacki pana, a nie modny outsider, samotnik, słabeusz, neurastenik.

— Trudno byłoby przeprowadzić tak zdecydowane przeciwstawienie. Polska proza współczesna jest zbyt różnorodna. Nazywam to „rozdrobnieniem” technik, stylów, podstaw pisarskich. Cóż, każdy pisarz ma prawo do własnego świata. Jeśli o mnie chodzi, moje pisarstwo jest bliskie mojej pracy zawodowej — nauczycielstwa. W jednej i w dru-

giej dziedzinie stawiam sobie podobne cele.

— Zastanawia mnie to, co pan powiedział o rozdrobnieniu literatury. Czy nadmierna różnorodność światów i technik pisarskich nie grozi utratą kontaktu z czytelnikiem?

— To chyba nie tylko potencjalna groźba. Objawy zachwiania kontaktu już występują. Niektórzy twórcy piszą książki dla wąskiego grona odbiorców, niekiedy wręcz dla krytyków, specjalistów. Czy nie brakuje nam literatury tzw. wielkiej, która zdobyłaby popularność wszystkich środowisk społecznych? Niełatwo dzisiaj o literacką systematykę, o wyróżnienie nurtów, kierunków.

— Pokusiłbym się jednak o wyodrębnienie pewnej cechy wspólnej tej tak bardzo różnorodnej literatury. Otóż uważam, że charakteryzuje ją ucieczka w stylizację, w oryginalność językową, w estetyzm — przy jednoczesnej miłośności tematyczno-problemowej.

— Ale za każdym razem jest to inna stylizacja. To prawda, że swego rodzaju niemożność ogarnięcia nieporównanie bardziej niż niegdyś skomplikowanych problemów współczesnego świata pcha nieraz pisarzy właśnie w ów estetyzm, w językowy barok. Zdaje się, że właśnie teren samego języka to dzisiaj dla twórcy stosunkowo łatwe pole do popisu i tu właśnie lokuje on swe wysiłki. Przyczyną tego stanu rzeczy może być i to, że tradycyjną funkcję pisarza jako „inżyniera dusz” przejmują coraz częściej różne gatunki przekazu dziennikarskiego w prasie, radio, telewizji. Nie sądzę jednak, by mogły literaturę zastąpić. Pozostaną chyba tylko jej namiastki. Nie dadzą tej pełni przeżycia, możliwego dzięki wielkiemu obrazowi powieściowemu. Dlatego konieczny jest powrót literatury do wielkich tematów, wielkich problemów. Potrzebna jest literatura zaangażowana w tym właśnie sensie, a nie ucieczka w estetyzm.

— Sprawie tej poświęciła niedawno „Kultura” obszerną dyskusję „Antykolumbowie”. Co pan o niej sądzi?

— Dobrze się stało, że wreszcie podjęto w ten sposób próbę generalnej, krytycznej oceny współczesnej polskiej literatury. Nie może się ona bowiem spóźniać za socjalistycznymi przemianami w naszym życiu. Trzeba, jak postulowano, zwiększenia społecznej odpowiedzialności pisarza, trzeba jego uczestnictwa w tym, czym żyją wszyscy.

Rozmawiał:
MARCIN BAJEROWICZ



Remont zabytku

Ziemia olsztyńska przygotowuje się do wzmoczonego w roku kopernikowskim ruchu turystycznego. Między innymi przeprowadza się remont połączony z rekonstrukcją zniszczonych fragmentów zamku biskupów warmińskich w Lidzbarku, pełniącym — jak wiadomo — funkcję muzeum. Pracują tutaj ekipy z Pracowni Konserwacji Zabytków w Gdańsku. Na zdjęciu: konserwacja sklepień gotyckich w sali imienia Stefana Baforego.

CAF — fot. Moroz

Druga Polska dla młodych

w sferze pracy. Tam przede wszystkim realizować się będzie, materializować wizja drugiej Polski przedstawiona narodowi przez partię. Wizja oznaczająca nie tylko zbudowanie tyłu to a tyłu mieszkań, zakładów pracy, dróg itd. itp., ale także „zasadniczą modernizację całego życia społeczno-gospodarczego w oparciu o wykorzystanie zdobyczy rewolucji naukowo-technicznej”. (Tezy VII Plenum KC.)

Tę drugą Polskę budować będą przede wszystkim młodzi, ci, którzy nie ukończyli jeszcze 19 lat (37 procent narodu), ci, którzy urodzili się już w Polsce Ludowej (stanowią połowę narodu). Będą budować dla siebie. I dla następnych

gdy idzie o poczucie dyscypliny i obowiązku, o upór w przewyżnianiu przeszłości na drodze. Nie są to cechy młodości. Tego właśnie człowiek się uczy z wiekiem. Ale dobrze mieć świadomość takich braków. Wtedy łatwiej je przewyżniać.

Pole do popisu

Bezczynność jest bratem bierności. Oba te zjawiska wymagają jednoczesnego przewyżniania. Młodzi ludzie zbyt często oczekują dokonania zmian od starszych, bardziej doświadczonych. A przecież to ich zadaniem jest iść w pierwszej linii niosących postęp, zmieniających oblicze świata. Tylko samodzielnie i aktywne włączanie się w nurt postępu pozwala młodym na samowychowanie w najlepszym rozumieniu tego słowa, na zdobywanie dojrzałości i doświadczenia w przewyżnianiu trudności.

Czy mają dziś młodzi pole do popisu? Chyba nikt nie zaprzeczy, że istnieje teraz klimat społeczny tak sprzyjający młodym jak nigdy. Gruntowne i wszechstronne przeanalizowanie problemów młodzieży na VII Plenum KC PZPR dało też w wyniku wytyczenie kierunków aktywności młodzieży. Przypomnijmy więc choćby kilka z nich. Opanowanie wiedzy z ambicją wnoszenia nowych wartości do nauki polskiej i światowej. Rozwijanie techniki. Kształtowanie i ochrona środowiska ludzkiego. Gospodarność i racjonalne korzystanie z wytworów pracy. Organizacja pracy zapewniająca maksimum efektów przy minimum wysiłku. Kształtowanie socjalistycznych stosunków między ludźmi. Wypełnienie właściwą treścią dewizy, że czas wolny nie jest czasem straconym.

Są to olbrzymie obszary działania i ogromne możliwości realizacji ludzkich ambicji i aspiracji. Złazszcza dla młodych. Potracano zresztą te sprawy także w naszej dyskusji, na ogół zresztą rozumując w sposób, któremu niczego nie można zarzucić.

Tak więc sądzimy, że osiągnęliśmy cel, który nam przyświecał przy rozpoczynaniu tej dyskusji — czwartej już na naszych łamach dyskusji podnoszącej problemy młodzieży, po „Młodych na rozstajach”, „Młodych — nowoczesnych” i „Młodych patriotach”. Celem tym było obudzenie do myślenia o dniu dzisiejszym i o jutrze Polski w aspekcie potrzeb i aspiracji młodego pokolenia Polaków. Jak oni widzą swój udział w budowie jutra naszego kraju, swoje zadania, jakie problemy nurtują ich dziś i co chcieliby w życiu swoim i kraju zmienić.

W dyskusji wyraźnie wybiły się takie tematy jak oblicze współczesnej szkoły (średniej i wyższej), samodzielność i samorządność młodych, stosunki między pokoleniem dorosłych a dorastającymi oraz sprawy pracy. Wydaje się, że istotnie sprawy te należą do najważniejszych. Niechże więc młodzi myślą i dyskutują na

Dokończenie na str. 4

MIECZYSLAW SKĄPSKI

Gdzie się sprawdzić?

W naszej dyskusji „Młodzi wobec przyszłości”, której plan właśnie omawiamy („Głos” z 28 lutego i 2 bm.) praca znalazła poczesne miejsce. Młodzi zdają sobie doskonale sprawę, że uczęszczając do szkoły, a potem na wyższą uczelnię, czynią to dlatego, by wyuczyć się zawodu, by móc w przyszłości owocnie pracować. Stąd tyle było w ich wypowiedziach krytycznej pasji, gdy pisali o szkole czy uczelni, że wyższej, albowiem u jej podstaw leżało przekonanie, że obecny system szkolny nie zdaje egzaminu, że niebyłoby dobrze przygotować do życia, że tak często z nim się rozmią. „Dlaczego tak się dzieje — pisała Aleksandra Sammek z Poznania — że naszym wielkim zainteresowaniem prawie nigdy nie staje się to, czego uczymy się w szkołach?”

W szkołach, jak w szkołach, a le główna szansa sprawdzenia się w życiu powinien każdy znaleźć



pokożeń. Powinni w realizacji tej wizji znaleźć dla siebie właściwe miejsce. Tak, aby przeżyć okres swojej największej aktywności w pracy jak wielką życiową przygodę.

Życie jako przygoda

Trudno byłoby napisać, że tak właśnie niejednen młody nie myśli. Przeciwnie — jest cechą młodości traktować życie jak przygodę. I to podejście cechuje także traktowanie przez młodych pracy. I tak np. w naszej dyskusji Kaziemierz Welen z Poznania, pasjonujący się racjonalizacją, uważa pracę za wielką szansę wyzycia się, sprawdzenia siebie. Tyle jest przecież — jak pisał — do zrobienia, usprawnienia, aby pracować lepiej, wydajniej, a mniejszym wysiłkiem.

Niestety, często się młodych nie docenia i „sporo obiecujących pomysłów ginie bezpamiętnie”. Ale w innych listach pisało, że dorośli patrzą na wysiłki młodych niekiedy jak na dziecinadę, że wysiłkom tym towarzyszy nabyt często niechęć i sceptycyzm. I czasem rezultatem jest popadanie w beczynność. A nuda jest najlepszym sprzymierzeńcem wszelkich frustracji, żeby już nie mówić o różnych sytuacjach koludujących z kodeksem karnym, które też mają często swe prazródło w nudzie.

Młodzi muszą swoją energię, która ich rozpycha, gdzieś wyładować. Byłoby, oczywiście, niesłuszne nawoływać, aby dokonano się to wyłącznie w pracy. Każdemu potrzebny jest dobry relaks, rozrywka. Znakomicie można zagospodarować wolny czas turystyką i sportem, zaś dobra kondycja fizyczna pozwala też osiągać lepsze wyniki w pracy.

Podstawowym miejscem rozładowania młodzieńczej energii powinno być miejsce pracy. I coraz bardziej wychowanie w naszym kraju zmierzać będzie do tego, aby młode pokolenie wyrastało w poczuciu potrzeby aktywności społecznej, w poczuciu wysokich wymagań wobec siebie. Te wymagania zaś winny znaleźć wyraz w twórczym dążeniu do osiągania coraz lepszych rezultatów pracy.

Czyż trzeba młodych nawoływać do odwagi, do rozmachu w działaniu, do śmiałego przewyżniania trudności? Chyba nie. Gorzej,

W szkolnym konkursie na najlepszą gazetkę o wyzwoleniu Poznania pierwsze miejsce przypadło zespołowi Ani. Znana z przedsiębiorczości dziewczynka nie namyślając się, zaproponowała koleżankom składkę na album o Poznaniu za złotych bodaj 60.

Powycinały co atrakcyjniejsze zdjęcia, naklejały na bristol i zarobiły bardzo dobry stopień przy minimalnym wysiłku. Opisany przypadek zdarzył się w ubiegłym roku. Nie wypominajmy bym go szkołom (choć o gazetkach szkolnych mam własne zdanie, ale o tym później), gdyby historia się nie powtarzała. Kolejna rocznica wyzwolenia miasta, od stycznia do grudnia trwają Rok Nauki i Rok Kopernikowski.

Kuratorium już we wrześniu rozesłało szkołom harmonogram konkursów, związanych z życiem wielkiego astronoma i przynajmniej z zadowoleniem, że nie ma w nim mowy o żadnych naklejkach tzn. gazetkach.

Niezależnie od owych centralnych konkursów szkoły mają ambicje organizowania własnych imprez. Chwała im, jeżeli stosują umiar w obchodach rocznicowych i pamiętają, że — dajmy na to — tematyka kopernikowska, niezależnie od konkur-

sów centralnych i szkolnych, będzie omawiana na lekcjach języka polskiego i matematyki. Chwała, jeżeli czas poświęcony na obchody rocznicowe przyniesie młodzieży korzyści wychowawcze, rozszerzy zasób wiedzy. Tymczasem najczęściej stosowaną formą obchodów jest przygotowywanie gazetki i albumów. Kiedyś nau-

Nie zawsze na linii

Przeciw wycinankom

czyciele tłumaczyli się, że po liczbie gazetki i albumów oceniano ich pracę.

Harmonogram konkursów kopernikowskich przygotowany przez Kuratorium świadczy, że kryteria ocen się zmieniły. Mimo to dzieci (a przede wszystkim rodzice) biegają po mieście w poszukiwaniu taniach, okolicznościowych materiałów, bo „pani od polskiego” kazala przynieść konterfekt Kopernika (koniecznie kolorowy),

„pan od matematyki” — zdjęcia Torunia i Fromborka.

Luksusowe wydania albumowe nie są przeznaczone dla dzieci szkolnych, zaś taniach wydawnictw po 12, 15 zł, takich jakże wydawała „Książka i Wiedza” w serii „Światowida”, już nie ma. Tanie pocztówki, wydane przez „Ruch”, trafią dopie-

wych na Rok Kopernikowski było wyjątkowo dużo, tak dla dorosłych jak i dla dzieci. Nie dopisał „Ruch” z tanimi pocztówkami. Co ma więc robić w tej sytuacji dziecko, któremu każe się przynieść coś o Koperniku?

Doceniam wartość wszelkich pomocy naukowych, zdając sobie sprawę, że w przedszkolu ani w pierwszych klasach nie można „truć” dzieci wykładem astronomicznym. Natomiast jestem przekonana, że dla młodzieży starszych klas sensowniejsze byłoby uczestnictwo dajmy na to, w wystawie książek i publikacji „Mikołaj Kopernik odkrywca prawdziwego obrazu wszechświata” czy wystawie fotografii Andrzeja Kupidury „Jego niebo i ziemia — szlakiem Kopernika”, które przygotował Pałac Kultury. Uczestnictwo w odczytach, prelekcjach — i zdanie z nich relacji więcej przyniesie pożytku niż czasochłonne i kosztowne wycinanki do albumu i gazetki.

Jeżeli już w szkole czy klasie tak bardzo się milują, to niech to będą pojedyncze egzemplarze wykonane przez całą klasę, a nie zadanie domowe dla każdego ucznia.

BARBARA GRZEGORZEWSKA

Niezbędne jest, aby po wprowadzeniu nowej, stara moneta była wycofana i w obiegu zabroniona, a wymiana jej na nową dozwolona w mennicach, w stosunku do istotnej wartości. Inaczej wszelkie zabiegi nad reformą monety będą daremne" — argumentował Kopernik podczas sejmiku generalnego Stanów Pruskich, który obradował 21 marca 1522 roku w Grudziądzu. W cztery lata później północne prowincje Królestwa przyjęły jako obowiązkową polską stopę menniczą.

W 450 rocznicę sejmiku wybito w Grudziądzu medal pamiątkowy z przeznaczeniem na upominki dla działaczy komitetów obchodów kopernikańskich ze wszystkich kontynentów kuli ziemskiej. Wzniesiono ze składek społecznych pomnik Mistrza Mikołaja duża artysta rzeźbiarza Henryka Rasmusa, Imieniem Kopernika nazwana została pierwsza w Grudziądzu „tysiąclatka” i jedno z nowych osiedli mieszkaniowych. Ale najwspanialszym darem kopernikańskim miasta jest pierwsze w Polsce Ludowe Planetarium i Obserwatorium Astronomiczne, wzniesione z inicjatywy miejscowego oddziału Polskiego Towarzystwa Miłośników Astronomii w gmachu Technikum Chemicznego i Elektrycznego przy ulicy Janka Krasiciego.

Planetarium — to rodzaj kina, którego ekranem jest sufit kształtem przypominający kopułę nieba; projektor Zeissowski rzutuje nań jasne plamki odwzorujące konstelacje gwiazdne. Tu obserwator natychmiast zrozumie, co to znaczy obrotu Ziemi i Świata, równik czy ekliptyka. Głównym elementem obserwatorium jest ruchoma kopuła o średnicy 3 metrów, z otwierającą szczeliną kryjącą pokazujących rozmiarów refraktor powiększający 550 razy, ten sam, który znajdował się pod kopułą Obserwatorium Astronomicznego Warszawskiego Uniwersytetu. Dar Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Miłośników Astronomii. Na tarasie można ustawiać mniejsze przenośne lunety i teleskopy. O bok sala konferencyjno-projekcyjna, fachowa biblioteka z czytelnią, ciemnia fotograficzna. Młodzież może tu wzbogacać swą wiedzę o ciałach niebieskich prowadząc samodzielnie obserwacje i doświadczenia. A wiedza ta jest dość spora. Wystarczy przejrzyć program tegorocznych „Dni Kopernikowskich”. I tak na przykład w niedzielę 25 lutego uczeń klasy VI wygłosi referat na temat radioteleskopów, jego kolega z klasy VIII omówi promieniowanie kosmiczne, zaś uczeń II klasy technikum będzie mówił na temat kwazarów: Program poniedziałkowy jest również bogaty — uczeń klasy III liceum ogólnokształcącego referował będzie m.in. zagadnienie tzw. kolapsu grawitacyjnego — jednej z najnowszych teorii astrofizyki, zakładającej istnienie gwiazd o gęstości jeszcze wyższej niż w gwiazdach neutronowych, gdy stają się „czarnym dołem”, z którego żaden sygnał, żaden kwant promieniowania wydostać się już nie może, obecność swoją mogą jednak zdradzać działaniem grawitacyjnym. Proces kolapsu (zapaści) polega na gwałtownym zapadnięciu się materii pod wpływem działania sił grawitacyjnych ku środkowi masy. Produkcja energii podczas kolapsu przewyższa setki razy wydajność reakcji jądrowych na gram materii.

Próbkę tych astrofizycznych wyjaśnień*) podaliśmy tylko po to, by udokumentować, że młodzi miłośnicy astronomii nie ograniczają się do wiedzy dostępnej dla wszystkich, że sięgają znacznie dalej.

Zaczęło się zaś wszystko od tego, że w roku 1968 powołano w Grudziądzu oddział Polskiego Towarzystwa Miłośników Astronomii, które stało się inicjatorem obchodów kopernikańskich w tym mieście. Były więc różne „Dni Astronautyki”, „piątki astronomiczne”, wystawy. 21 stycznia 1970 roku powołano Społeczny Ko-

Szlakiem spod znaku Słońca (3)

Tu można uwierzyć w LUDZI

mitet Budowy Pomnika Mikołaja Kopernika i Ludowego Obserwatorium Astronomicznego. 26 lutego minionego roku obserwatorium otwarto. Założa Grudziądzkiego Przedsiębiorstwa Budowlanego wzniosła je w ciągu 7 miesięcy. Spora w tym zasługa władz miejskich i powiatowych, a nade wszystko takich fanatyków astronomii, jak Jerzy Szwarc, przewodniczący sekcji PTMA. W księdze pamiątkowej, obok innych wpisów, słowa: „Przepiękna rzecz — autentyczny zapał rzeczywistości czyni cuda. Tu można uwierzyć w LUDZI”.

Wędrując uliczkami miasta można jeszcze napotkać teryny nieuporządkowane. Najbardziej jest plac obok nadwiślańskich spichrzy, pamiętających czasy Kazimierza Jagiellończyka.

— W tym roku będzie tu zieleń. Wcześniej nie warto było robić ze względu na wykopy — zapewniają ojcowie miasta i nie mamy podstaw im nie wierzyć, zaprezentowali nam przecież już „grudziądzkie tempo”.

18 listopada minionego roku oddano w mieście piękny Klub Prasy i Książki, z czytelnią, salą wystawową (właśnie ekspozuje tu swe prace bydgoski plastyk Waldemar Byrger) księgarnią. Roboty adaptacyjne trwały 7 miesięcy. Obiekt którego można Grudziądzowi pozazdrościć. Podobnie jak jego obserwatorium. A stare spichrze już własnym sumptem władze miasta i powiatu zaczęły zamieniać na muzeum. Jest ich osiem czy dziewięć. Gdyby tak zainteresowały się nimi tak kłopotliwi jak „Turysta” lub „Gromada”...

To miasto, liczące obecnie 77800 mieszkańców, jest prężnym ośrodkiem kulturalnym i gospodarczym województwa bydgoskiego. W samym przemysławie pracuje tu 18 700 osób, z tego większość w „Stomilu”, produkującym poszukiwany na rynku sprzęt turystyczny (materace, łódzie, buty na spodach koronodobnych)...

Położone na szlaku kopernikańskim, przygotowuje się na

przyjęcie turystów. 1 maja oddany zostanie tu do użytku nowy pawilon przy basenie miejskim z kawiarnią, solarium i miejscami noclegowymi. W odległym o 5 kilometrów Rudniku znajduje się ośrodek kampingowy i duże pole namiotowe...

Na miejscu dawnej wieży zamkowej znajduje się kopiec, z którego roztacza się piękny widok na dolinę Wisły i miasto. Miasto ambitne, umiające wykorzystać swe możliwości do maksimum. Jak to dobrze, że przed 451 laty zawitał tu Kopernik ze swym rewolucyjnym ówczesny system matematycznym...

BOGNA WOJCIECHOWSKA

* Na podstawie art. prof. dr Wł. helminy Iwanowskiej „Z życia gwiazd” — „Życie Warszawy” z 23 lutego 1972.

TELEWIZJA

Rzeczywiście panorama

„Panorama tygodnia” zastąpiła ukazujący się swego czasu magazyn „Kraj”, który po prostu „umarł na anemii”. Początkowe wydanie „Panoramy” też nie wróżyło temu piątkowemu magazynowi kwitującego zdrowia, ale oto niedawno nastąpił przełom. Obserwuję już trzecie z kolei wydanie „Panoramy”, w której rolę gospodarza i prezentera pełni znany publicysta Stefan Kozicki. Nie ogranicza on swej roli do poprawnego cytowania wygłoszenia kwestii za podlegającą kolejnym punkt, lecz stara się zawsze uwzględnić swój osobisty punkt widzenia na daną sprawę. Czyni to w formie krótkiego komentarza, nie pozbawionego nawet elementów dowcipu, jak to było w ostatni piątek w związku z chlebem „o przedłużonej konsumpcyjnej świeżości”. Pojawił się też stały felieton Wojciecha Zukrowskiego „Pod rozważa”, nie tylko bogaty w treści, ale także niezwykle sugestywny w formie.

„Panorama tygodnia” bogata jest w tematy, które ludzi interesują, tematy, wobec których niesposób zachować obojętność. I to jest wielkie osiągnięcie autorów „Panoramy”. (mf)

„Od przemysłu meblarskiego w znacznej mierze zależy, czy skończy się straszne M-3 ze standardowym segmentem i również standardowym zestawem wypoczynkowym”.

A od siebie dodajmy, że i to co jest do nabycia, powinno być sprzedawane kulturalnie i w należytych warunkach.

DRUGI FRONT BUDOWLANY — Sprawa budownictwa jednorodzinnego od pewnego czasu nabrała rozmachu, przede wszystkim zaś wzbudza zainteresowanie wielu obywateli naszego kraju. Szuka się rozmaitych dróg dla pośpieszenia i przyspieszenia tego budownictwa. Problem ten znalazł wyraz w artykule pt. „Jednorodzinie nie zna-



czy w pojedynkę” napisanym przez Ryszarda Świerkowskiego w tygodniku „Perspektywy”. Autor opisuje dzieje inicjatywy koszańskiej, gdzie rozpoczęło budowę domków jednorodzinnych z elementów prefabrykowanych, wytwarzanych z gliny porzecznej. Relacjonując powstanie i kolejne eksperymenty w Koszańskim, wskazując szanse jego powodzenia i rozszerzenia autor konkluduje:

„W perspektywnym programie budownictwa mieszkaniowego uchwalonym na V Plenum KC mówi się o potrzebie stworzenia drugiego niejakiego frontu budowlanego w postaci budownictwa jednorodzinnego. Nie stanowi ono — jak podkreślono — konkurencji wobec budownictwa wielorodzinnego, a jedynie niezbędne uzupełnienie. Angażuje bowiem inny typ potencjału i inne materiały”. Front budowlany! Czyli wielka sprawa. Ekspert naszego budownictwa rozważa różne warianty uruchomienia budownictwa jednorodzinnego metodą przemysłową. Szybka, opłacalna, dająca domki wygodne i — tanie. Czy metoda koszańska może być jednym z wzorców dla „przemysłówki”? Na to pytanie powinni odpowiedzieć fachowcy”.

ILE KOSZTUJE BRAK ZIMY! — Przyroda

MUZYKA

BEETHOVENEM DŹWIĘCZĄCY

Występy Tałiany Nikołajewej cieszą się w świecie zasłużoną renomą. Jest to bowiem nie tylko znakomita pianistka, o swoistym, oryginalnym stylu wykonawczym, ale również odznaczająca się zdumiewającą obszernością i wszechstronnością opiewanego repertuaru. Skale jej możliwości obrazuje w dużej części szereg cyklicznych imprez, jakie w paru ostatnich latach Nikołajewa odbyła w Polsce. Obecnie jesteśmy pod wrażeniem cyklu recitali, obejmującego wszystkie 32 sonaty fortepianowe Ludwika van Beethovena. Sześć recitali przeżyliśmy już, a na dwa ostatnie będziemy musieli poczekać do początku kwietnia.

Krytyczna, choćby skróciła analizę rezultatów pracy Nikołajewej nad tym monograficznym, z wyjątkiem beethovenowskich dzieł leży zupełnie poza moimi możliwościami. Każda bowiem z wykonanych już 25 sonat dostarcza zbyt wiele materiału do szerokiego omówienia. Nie chcę przez to powiedzieć, że odwroca sztukę radzieckiej pianistki nie posiada charakterystycznych cech, dających o sobie znać niezależnie od tego, czy Nikołajewa wykonuje kompozycje Beethovena, Schumann, Bacha czy też przedstawiony 2 tygodnie temu publiczności Krakowa cykl 24 Preludiów i fug Dymitra Szostakowicza. Przeciwnie, są one bardzo wyraźne i łatwe do dostrzeżenia. Wskazywanie ich byłoby jednak dużym uproszczeniem, fałszywym obrazem osobowości artystki, bo właśnie istotną zaletą jej gry jest ogromne zróżnicowanie podejście do każdej — w naszym wypadku — sonaty, a ściślej, do każdej jej części, tematu nawet. Wydać nam się niekiedy, że uchwyciliśmy już ogólne cechy wykonawstwa Nikołajewej, gdy w następnym odcinku zaskakuje nas ona czymś zupełnie nowym, nieprzewidywanym. Jest to osiągnięcie wysokiej miary — wynik współdziałania talentu i tytanicznej pracy nad sobą.

Ogrom wysiłku artystki jest tu sprawą oczywistą. Chcę zatem zwrócić uwagę i na to, że uważne wysłuchanie owej serii recitali nie można bynajmniej zaliczyć do łatwych przyjemności. Przynam, że początkowo ogarniały mnie nawet wątpliwości co

do celowości stawiania przed publicznością tak trudnego zadania. Z biegiem czasu wątpliwości odpadały. Pojąłem, iż przez takie właśnie, żywe wydanie sonat, oprócz nieprzeciętnej pianistki Nikołajewej, ale też dzięki niej, może uwydatnić się aż tak wyraźnie linia rozwoju kompozytora. Wręcz plastycznie ukazują się droga doskonalenia i dojrzewania twórczego warsztatu jednego z największych klasyków, dośkonalego jednym z najtragiczniejszych losów, jakie zna historia geniuszy. Wyczuwa się i obejmuję zmysłowo jego nieugięte zmierzanie ku nowej, burzliwej epoce Romantyzmu i mimo całkowitej zanikającej zdolności słyszenia, ciągle poszukiwania i znajdowanie coraz bardziej zgodnego z naturą fortepianu ideału jego brzmienia. Nasza szkolna, podręcznikowa wiedza o Beethovenie znajduje więc tutaj swoje najwłaściwsze uzupełnienie.

Tatiana Nikołajewa, choć nie na każdym recitalu wykazała najwyższą formę techniczną, potrafiła przekazać nam niezwykle sugestywnie ową prawdę o Beethovenie i zapewniła osiągnięcie przez nas, słuchaczy, pełni artystycznego doświadczenia.

ANDRZEJ SATURNA

Druga Polska dla młodych

Dokończenie ze str. 3

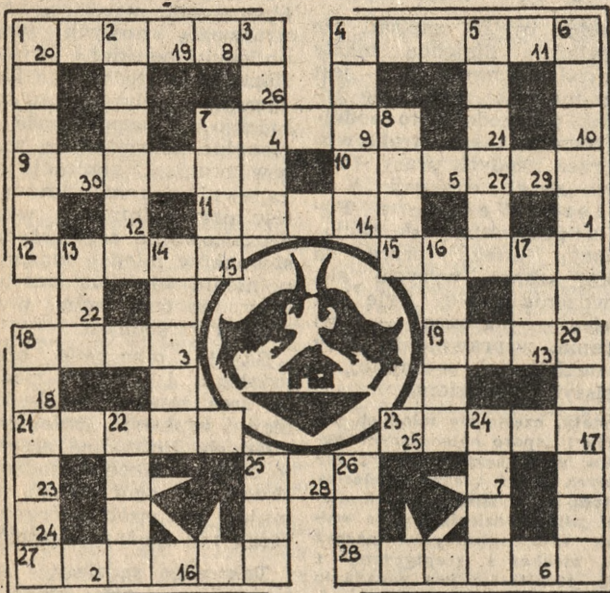
te tematy dalej, już na innym forum, na przykład na zebraniach swoich organizacji?

My zaś dziękujemy wszystkim, którzy do nas napisali, zarówno tym, którzy znaleźli swoje wypowiedzi na łamach, jak i tym, którzy ich tam nie znaleźli, dziękujemy też wszystkim organizatorom tej dyskusji, czyli organizacjom młodzieżowym.

MIECZYSLAW SKAPSKI

P.S. Pracuje już jury oceniające wszystkie nadesłane wypowiedzi (także te niedrukowane). Za kilka dni ogłosimy listę nagrodzonych. M.S.

KRZYŻÓWKA NR 9



Poziomo: 1. dzień wolny od pracy obchodzony uroczystości, 4. szelma, łobuz, 7. system placu, 9. gatunek słodkiego wina, 10. proces niszczenia powierzchni Ziemi przez czynniki zewnętrzne, 11. lewatywa, 12. klapa, fiaska, 15. obliczone na efekt mówienie rzeczy nieprawdziwych, 18. kres Amu Darii i Syr Darii, 19. baran rozpłodowy, 21. osłonka, otoczka, 23. rezydencja królewska, 25. u niektórych zwierząt przedłużenie przedniego odcinka szczęki i żuchwy, 27. żerdź, 28. np. karłowata.

Pionowo: 1. część skrzypiec osadzona na końcu szyjki, 2. przyrząd do zamocowywania przedmiotów podczas obróbki, 3. silny wicher połączony z burzą, 4. część domu muzealnego zamieszkała przez kobiety, 5. rodzaj ręcznego wózka na jednym kołku, 6. miasto na wyspie Kjusiu, 7. grecki bóg wojny, 8. żołnierz pieszy, sługa, 13. złotówka włoska, 14. pierwiastek chem. wykryty przez M. Skłodowską-Curie, 16. najdłuższe pióro w ptasim skrzydle, 17. zabawy towarzyskie, 18. m. nieraź odporny na działanie ognia i kwasów, 20. wiadomość nieprawdziwa, 22. plan, rezultat, wynik, 24. lewy dopływ

Pregoiły, 25. matka bogów, 26. zaporą na rzecze. Litery z krótkich ponumerowanych w prawym dolnym rogu — od 1-30 — utworzą hasło, które wystarczy nadesłać jako rozwiązanie zadania. Rozwiązanie krzyżówki nr 9 prosimy nadsyłać do 9. III. 1973 r. Wśród czytelników, którzy nadesłali prawidłowe rozwiązanie pod adresem „Głos Wielkopolski” Grunwaldzka 19 60-959 Poznań, rozlosujemy 4 bony książkowe po 100 zł każdy, będące nagrodą PGL „Koziołki”.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 8

Prawidłowe hasło winno brzmieć: „Czwartej marca odbędzie się podwójne ciągnięcie liczb”. Bony książkowe po 100 zł każdy wylosowały następujące osoby: 1. Stefania Popiołek — Janowiec Wlkp., Dworcowa 8, pow. Znin. 2. Teresa Szymt — P.n. Os. Wielkiego Października blok 5/O m. 15. 3. Barbara Makowska — P.n. Skarbka 5/7 m. 1. 4. Jacek Gawlikowski — P.n. Marcinkowskiego 4. Nagrody wysłame pocztą.

CZYM SIĘ MEBLOWAĆ — oto pytanie, które w artykule pt. „Sjesta na stojąco” stawia w tygodniku „Kultura” Agnieszka Baranowska. Autorka przeprowadza analizę wydatków statystycznego Polaka na urządzenie mieszkania, a następnie opisuje kłopoty, które w każdym mieście mają wszyscy ci, co pragną bądź umeblować nowo otrzymane mieszkanie, bądź wymienić stare meble na nowoczesne. Przechodząc zaś do zagadnienia podaży i popytu stwierdza:

„Na meble w sklepach rzucamy się sezonowo, w grudniu lub sierpniu, kiedy spółdzielnie oddają szczęśliwcom klucze do nowych mieszkań. Rzucamy się i... w końcu wydajemy na meble mało — nie tylko dlatego, że nie mamy pieniędzy. W sklepach z meblami po prostu nie ma nic lub jest niewiele”.

Z samymi zaś sklepami też jest nie najlepiej. A przede wszystkim — jak wywodzi autorka — brak placówek sprzedaży mebli z prawdziwego zdarzenia. Nawet salony w rodzaju stołecznej „Emilii” przypominają raczej składy mebli, w których trudno coś dobrze obejrzeć i wybrać.

„W sklepach meblarskich — pisze Baranowska — mało co widać, można obejrzeć wzór, po własny mebel trzeba jednak jechać do magazynu. Jeżeli w sklepie nie ma tego, czego szukamy, dowiadujemy się, kiedy będzie. Ale i Centralna Informacja Meblowa dysponuje często tylko takim repertuarem odpowiedzi: „dziś nie ma, nie będzie” (...) lub „spodziewamy się na dniach”, „proszę się dowiadywać”.

I dalej autorka pisze:

„Sytuacja, jaka się wytworzyła na rynku meblarskim nie sprzyja kulturze sprzedawania ani kulturze kupowania. Tłok, awantury, reklamacje, próby przekupstwa lub zagnajnienia się z ekspedientką, meble walające się po zakurzonych podłogach sklepów, brak pokrowców i... Krajowe Targi Poznańskie z piękną ekspozycją, ośniewające wystawy”.

Kłopoty kupujących meble znamy i w Poznaniu, który także pozbawiony jest sklepu meblarskiego z prawdziwego zdarzenia, a i wybór w tym, czym nasze sklepy dysponują, nie jest najciekawszy. Można zatem zgodzić się z końcowym wywodem A. Baranowskiej, która stwierdza:

